

Roman Magryś

**SZLACHCIC, PLEBAN, KUPIEC...
RZECZ O SPOŁECZNYCH TOŻSAMOŚCIACH
IGNACEGO KRASICKIEGO NA PODSTAWIE
JEGO TWÓRCZOŚCI LITERACKIEJ**

We współczesnym literaturoznawstwie polskim badanie osobowości i tożsamości pisarzy zostało zdominowane przez metodę konfrontowania utworów czysto artystycznych z tekstami sytuującymi się na pograniczu beletrystyki i dokumentu biograficznego. Ten klucz zawodzi, jeśli weźmie się pod uwagę dorobek pisarski Ignacego Krasickiego. Biskup warmiński uprawia bowiem literaturę na sposób bliski dzisiejszym studiom antropologicznym, w których chodzi nie tylko o zrozumienie, ale i zmianę sytuacji społecznej określonych wspólnot lub osób. W dzisiejszej etnografii status i funkcjonowanie badanych podmiotów społecznych rozpoznaje się w szerszym kontekście kulturowym po to, aby bronić praw publicznych grup marginalizowanych przez cywilizację współczesną czy dominujące klasy polityczne. Współczesną antropologię charakteryzuje tym samym zaangażowanie polityczne i społeczne, jest ona w równej mierze negatywna i afirmatywna. Obiera sobie za cel krytykę tych, którzy niszczą solidarność społeczną, a wspiera ludzi dopominających się o swoje prawa lub poszukujących lepszego porządku państwowego¹.

W dziełach Ignacego Krasickiego można wyodrębnić na tej zasadzie specyficzne tożsamości społeczne i osobowości ich podmiotu sprawczego. Świadome kształtowanie odpowiednich identyfikacji zbiorowych i personalnych w twórczości biskupa warmińskiego wydaje się jej charakterystyczną cechą. W utworach Krasickiego dochodzą zatem do głosu przede wszystkim różne Ja antropologiczne; należy przez nie rozumieć określone stanowiska społeczne ich autora, za którymi kryje się sympatyzowanie z wybranymi podmiotami życia narodowego lub osobami historycznymi. Szczególnie widoczne jest to w satyrach bi-

¹ Zob. *Metody badań jakościowych*, t. 1–2, red. N. K. Denzin, Y. S. Lincoln, Warszawa 2009.

skupa warmińskiego, które ujawniają dialogiczny charakter myślenia Krasickiego o sprawach publicznych.

W satyrze *Do króla*, otwierającej cały zbiór tych utworów, biskup warmiński identyfikuje się ze stronnikami Stanisława Augusta, krytycznie natomiast spogląda na przeciwników jego rządów, zapiekłych konserwatystów. Z argumentów polemicznych wysuwanych wobec nich można nakreślić do pewnego stopnia społeczny obraz tej zbiorowości, a jednocześnie ustalić polityczny program zwolenników monarchy. Krasicki wskazuje, że król pragnie zreformować kraj, zmodernizować państwo, ale nie na drodze arbitralnych decyzji, lecz w porozumieniu z szerokimi rzeszami szlachty. Sprzyja temu zarówno wykształcenie, jak i stosunkowo młody wiek Stanisława Augusta, który ma na tyle umiejętności i energii, aby z determinacją dążyć do obranych celów politycznych. Przeciwnicy modernizacji kraju charakteryzują się tym, że negują najbardziej oczywiste zalety monarchy, przywołując takie argumenty społeczne i historyczne, które racjonalizują ich buntownicze nastawienie wobec obecnego monarchy. Dwa najpoważniejsze z nich dotyczą pochodzenia społecznego i etnicznego Stanisława Augusta. Tradycjoniści nie mogą pogodzić się z tym, że na czele państwa stoi Polak, i to niezbyt utytułowany, a nie ktoś reprezentujący dawny, cudzoziemski ród monarszy. Krasicki komentuje ten stan rzeczy bez odkrywania zasadniczych aspektów tej kontrowersji, sprowadzając stanowisko konserwatystów do politycznego absurdu:

Jesteś królem – a byłeś przedtem mości panem;
To grzech nieodpuszczony. Każdy, który stanem
Przedtem się z tobą równał, a teraz czcić musi,
Nim powie: „najjaśniejszy”, pierwej się zakrzusi;
I choć się przyzwyczał, przecież go to łechce:
Usty cię czci, a sercem szanować cię nie chce.
I ma słuszne przyczyny. Wszak w Lacedemonie
Zawždy siedział Tesalczyk na Likurga tronie,
Greki archontów swoich od Rzymianów brali,
Rzymianie dyktatorów od Greków przyzwali;
Zgoła, byleby nie swój, choćby i pobłądził,
Zawždy to lepiej było, kiedy cudzy rządził².

Krasickiemu jako autorowi satyry *Do króla* nie zależy na autentycznej dyskusji ze środowiskami konserwatywnymi, czego świadectwem jest to, że argumenty przeciwników politycznego panowania Stanisława Augusta mocno spłaszcza i trywializuje. Jest to utwór obliczony głównie na zaznaczenie stanowiska politycznego jego autora, stanowi on przede wszystkim deklarację poparcia dla obecnego monarchy, w ramach której dochodzi do demonstracji określonej tożsamości społecznej. Biskup warmiński ustala jednocześnie najważniejsze

² I. Krasicki, *Do Króla* [w:] tegoż, *Pisma wybrane*, t. 2, Warszawa 1954, s. 8.

aspekty tej identyfikacji. Krasicki stoi po stronie tych, którzy dopominają się o modernizację państwa, aczkolwiek w tej kwestii wypowiada się marginalnie, potępiając uprzedzenia dynastyczne konserwatystów:

Czyń, co możesz, i dzielmi sąsiadów zadziwiał,
Szczep nauki, wznos handel i kraj uszczęśliwiał –
Choć wiedzą, chociaż czują, żeś jest tronu godny,
Nie masz chrztu, co by zmazał twój grzech pierworodny.
Skąd powstał na Michała ów spisek zdradziecki?
Stąd tylko, że król Michał zwał się Wiśniowiecki.
Do Jana, że Sobieski, naród nie przywyka,
Król Stanisław dług płaci za pana stolnika³.

Biskup warmiński sądzi, że skuteczną modernizację może przeprowadzić młody intelektualista wywodzący się z elity polskiego narodu. W tej kwestii opowiada się po stronie tych sił elekcyjnych, które dopominały się o rodaka na tronie, mając nadzieję, że potrafił on zreformować państwo w zgodzie z jego republikańskim i szlacheckim charakterem. Krasicki, budując swoją tożsamość polityczną w satyrze *Do króla*, bagatelizuje, upraszcza i pomija poważne racje konserwatystów przeciw panowaniu Stanisława Augusta. Nie bierze w ogóle pod uwagę złamania przez obóz Czartoryskich wolności szlacheckiej podczas wolnej elekcji, która wyniosła Poniatowskiego na tron. Nie zajmuje się kwestią interwencji rosyjskiej w wewnętrzne sprawy państwa polskiego. Lekceważy argument, że król-cudzoziemiec ze względu na swe powiązania dynastyczne i polityczne mógłby gwarantować suwerenność krajowi w większym stopniu niż monarcha wywodzący się ze szlachty polskiej. Podkreśla za to przewrotnie zgodność polityki wewnętrznej Poniatowskiego z oczekiwaniami szlachty, jego dążenie do politycznego kompromisu i skłonność do negocjacji społecznych z konserwatystami i przeciwnikami aktualnej władzy:

O sposobie rządzenia niedobre masz zdanie.
Król nie człowiek. To prawda, a ty nie wiesz o tym;
Wszystko ci się coś marzy o tym wieku złotym.
Nie wierz bajkom! Bądź takim, jacy byli drudzy.
Po co tobie przyjaciół? Niech cię wielbią słudzy.
Chcesz, aby cię kochali? Niech się raczej boją.
Cóżes zyskał dobrocią, łagodnością twoją?
Zdzieraj, a będziesz moźnym, gnęb, a będziesz wielkim;
Tak się wsławisz a przeciw nawałnościom wszelkim
Trwale się ubezpieczysz. Nie chcesz? Tymci gorzej:
Przypadać będą na cię niefortuny sporzej.
Zniesiesz mężnie – cierpże z tym myślenia sposobem;
Wolę ja być Krezusem aniżeli Jobem⁴.

³ Tamże, s. 8.

⁴ Tamże, s. 9.

Satyra *Do króla* ujawnia radykalizm polityczny i społeczny Krasickiego, jego poparcie dla obozu władzy dążącego do przemiany cywilizacyjnej społeczeństwa polskiego. Inne satyry biskupa warmińskiego pisane są jednak z innych pozycji ideowych i społecznych. Charakteryzuje je jednoznaczna identyfikacja z wyznawcami tradycyjnych wartości i surowej moralności. Dowodzi tego kolejna satyra Krasickiego, *Świat zepsuty*. Biskup warmiński pisze ją z perspektywy obrońcy dawnych cnót i krytyka właściwych jego czasom obyczajów i mentalności. Krasicki podejmuje atak na zjawiska społeczne, które, jego zdaniem, są znamienne dla świata współczesnego. W satyrze *Do króla* opowiada się za modernizacją kraju, natomiast w *Świecie zepsutym* piętnuje negatywne przejawy cywilizacji oświecenia, u których podłoża leży zmiana systemu społecznych preferencji i celów. Owa zmiana wywołana jest zastąpieniem w państwie szlacheckim tradycyjnej religijności przez nowe libertyńskie czy wręcz ateistyczne idee i poglądy. W satyrze *Świat zepsuty* przyczyny i skutki cywilizacyjnego upadku kraju są ściśle zespolone, jej autor co prawda koncentruje się głównie na charakterystyce nowych trendów społecznych, ale stojące za nimi racje jednoznacznie opiniuje. Poczynania „oświeconych” Polaków wyznacza odrzucenie religijnego pojmowania świata, za czym idzie przewartościowanie sposobu wypełniania ról społecznych. Krasicki podkreśla niespotykane wynaturzenia we współczesnych relacjach międzyludzkich spowodowane brakiem szacunku dla historycznych podstaw trwania narodu:

Gdzieżeś, cnoto? gdzieś, prawdo? gdzieście się podziały?
 Tuście niegdyś najmiłsze przytulenie miały.
 Czcili was dobre nasze ojcy i pradiady,
 A synowie, co w bite wstąpić mieli ślady,
 Szydząc z świętej pocziwych swych przodków prostoty,
 Za blask czczego poloru zamienili cnoty.
 Słów aż nadto, a same matactwa i łgarstwa;
 Wstręt ustał, a jawnego sprośność niedowiarstwa
 Śmie się targać na święte wiary tajemnice;
 Jad się szerzy, a źródło biorąc od stolice,
 Grozi dalszą zarazą. Pełno ksiąg bezbożnych,
 Pełno mistrzów zuchwałych, pełno uczniów zdrożnych;
 A jeśli gdzie się cnota i pobożność mieści,
 Wyśmiewa ją zuchwałość, nawet w płci niewieściej.
 Wszędzie nierząd, rozpusta, występki szkaradne.
 Gdzieżeście, o matrony święte i przykładne?
 Gdzieżeście, ludzie prawi, przystojna młodzieży?
 Oślepię tłuszcza bezbożna w otchłań zbytków bieży⁵.

Biskup warmiński zwraca uwagę w *Świecie zepsutym* na instytucjonalne konsekwencje materializmu, konsumpcjonizmu i hedonizmu współczesnego

⁵ I. Krasicki, *Świat zepsuty* [w:] tegoż, *Pisma wybrane...*, t. 2, s. 11.

społeczeństwa; według niego dążenie ludzi, których wady i błędy obserwuje, do zaspokajania coraz bardziej wyrafinowanych potrzeb odbywa się kosztem norm i zobowiązań cementujących struktury obywatelskie Rzeczypospolitej szlacheckiej. Dlatego też Krasicki łączy kwestie rozpusty, niewierności małżeńskiej, swawoli młodzieży i starców z nieładem w państwie, złym funkcjonowaniem urzędów i niesprawiedliwym prawem:

Zysk małżeństwa kojarzy, żartem jest przysięga,
Lubieżność wspaja węzły, niestatek rozprzęga.
Młodzież próżna nauki, a rozpusty chciwa.
Skora do rozwiązłości, do cnoty leniwa.
Zapamiętałe starcy, zhańbione przymioty,
Śmieje się zbrodnia syta z pogwałconej cnoty.
Wstyd ustał, wstyd, ostatnia niecnoty zaporą;
Złość, zaraźna w swym źródle, a w skutkach zbyt spora,
Przeistoczyła dawny grunt ustaw pocziwych;
Chłubi się jawna kradzież z korzyści zelżywych.
Nie masz jarzma, a jeśli jest taki, co dźwiga,
Nie włożyła go cnota – fałsz, podłość, intryga⁶.

Śmiało można powiedzieć, że satyra *Świat zepsuty* jest programowym utworem całego zbioru tych utworów. Kolejne satyry stanowią w zasadzie rozwinięcie i uszczegółowienie jej motywów i założeń. Biskup warmiński dyskutuje w nich kwestię racjonalności współczesnych ludzi z punktu widzenia zwolennika tradycji i wyznawcy religii katolickiej. Satyry Krasickiego zgodnie z regułami tego gatunku literackiego pokazują przede wszystkim te zjawiska, sytuacje i instytucje społeczne, od których ich twórca się dystansuje. Stanowią one krytyczną etnografię w tym sensie, że uderzają w takie rozwiązania społeczne, które z punktu widzenia badacza procesów życia publicznego przynoszą szkodę bliższym mu podmiotom i wartościom społecznym. Jak na dobrego antropologa przystało, Krasicki nie tylko diagnozuje współczesne społeczeństwo polskie, nie tylko prezentuje podstawowe jego wady i ułomności, ale też ustala przegranych i wygranych zachodzących przemian cywilizacyjnych, co więcej, wskazuje dokładnie społeczne źródła negatywnych tendencji obyczajowych i mentalnych. Biskup warmiński ujawnia przed czytelnikami satyr, że za zepsuciem życia społecznego w kraju stoi w pierwszej kolejności dwór królewski, w dalszej zaś stolica, której mieszkańcy przejmują obyczaje panujące w otoczeniu monarchy. Krasicki sądzi, że dwór królewski jest instytucją, w której dochodzi do zniesienia tych standardów moralnych, jakie wyznaje „świat prosty a szczerzy”. Biskup warmiński podkreśla to szczególnie w satyrze *Życie dworskie*, gdzie oznajmia czytelnikowi, że krętactwa, oszustwa, matactwa tworzą tkanę tej rzeczywistości:

⁶ Tamże, s. 12.

Falsz greczny to styl dworów i moneta w kursie,
Wszędzie on się tam mieści, w dziełach i w dyskursie,
I choć na kształt liczmanów z siebie nic nie waży,
Nadali mu panowie walor do przedaży.
Więc ten fant wielce zdatny i każdy go chowa;
Stąd gruczne oświadczenia, stąd pieszczone słowa,
Stąd ostrożna nienawiść i podejścia sztuczne,
Stąd łaski, oświadczenia łakącym nietuczne,
Stąd zgoła wszystko pozór, a mało istoty,
Fałszywe słowa, dzieła, dobrodziejstwa, cnoty,
Stąd... ale dość już tego⁷.

Krasicki nie identyfikuje się zatem w satyrach z aktorami znajdującymi się na świeczniku życia społecznego, ale ze szlachtą prowincjonalną, która pielęgnuje tradycyjne wartości, z ludźmi jeszcze niezeepsutymi przez nowe trendy cywilizacyjne rozpowszechniane przez środowiska dworskie i nowomodnych mieszkańców stolicy kraju. Satyry są pomyślane jako ostrzeżenie skierowane do ziemian przed tymi wszystkimi, którzy kierują się nowymi normami obyczajowymi i moralnymi. Krasickiemu zależy na tym, aby uświadomić tradycjonalistom pułapki cywilizacyjne świata współczesnego. Biskup warmiński pragnie uchronić szlachtę prowincjonalną przed naśladowaniem mieszkańców stolicy i bywalców na królewskim dworze. Buduje w satyrach antropologię negatywną, obliczoną na demaskowanie mechanizmów przechodzenia jednostek z obozu tradycjonalistów do środowisk kierujących się fałszywymi dyrektywami społecznymi. Biskup warmiński uderza przede wszystkim w wystawny styl życia, który najpierw prowadzi ziemian do bankructwa, a w konsekwencji kieruje ich na drogę misternego występku, spowodowanego pragnieniem utrzymania dotychczasowej pozycji społecznej. Jednocześnie Krasicki jest socjologiem nowej klasy ludzi, którzy czerpią zyski z oszukiwania innych, a zarazem naiwnej szlachty, która nie potrafi racjonalnie podejść do modnych wzorców kulturowych. Jest to główny temat takich satyr, jak *Szczęśliwość filutów* i *Przestroga młodemu*. W tej ostatniej znajduje się dosadne wyliczenie niegodnych praktyk społecznych charakteryzujących osoby, które zeszyły z drogi cnoty:

Jesteś w wiosnie młodości, w tym wieku szczęśliwym,
Co do wszystkiego zdatny. Do użycia wzywa
Rozkosz miła z pozorów, w istocie zdradliwa;
Uwodziła bite ślady, lecz choć mile pieści,
Kładzie żółć przy słodczy, ciernie z kwiaty mieści,
Omamia nieostrożnych zradnymi kompani.
Będiesz na pierwszym wstępie uprzejmie wezwany
Od rzeszy gruczno-młodej, rozpustnie wytwornej.
Tam się nauczysz w szkole przebiegłej, wybornej,

⁷ I. Krasicki, *Życie dworskie* [w:] tegoż, *Pisma wybrane...*, t. 2, s. 44–45.

Jak grzecznie rozposażyc zbiory przodków skrzące,
A ślady wspaniałości stawiając pamiętne,
Niesłychanymi zbytki i treścią rozpusty
Zawstydzając marnotrawców i dziwić oszusty.
Nauczysz się, jak prawom można się nie poddać,
Jak dostać, kiedy nie masz, dostawszy nie oddać,
Jak zwodzić zaufanych a śmiać się z zwiedzionych,
Jak w błędzie utrzymywać sztucznie omamionych,
Jak się udać, gdy trzeba, za dobrych i skromnych,
Jak podchlebiać przytomnym, śmiać się z nieprzytomnych,
Jak cnotcie, gdzie ją znajdziesz, dać zelżywą postać,
Jak deptać wszystkie względy, byle swego dostać,
Jak wzięwszy grzeczną tonu modnego postawę,
Dla żartu dowcipnego szarpać cudzą sławę,
Jak się chlubić z niecnoty, a w wyrazach sprośnych
Mieszać fałsz z zuchwałością w tryumfach miłosnych⁸.

Oczywiste jest, że dla Krasickiego właściwy przykład szlacheckiego życia daje ten, kto nie przeszedł na stronę wyuzdanych rozpustników, a w dalszej konsekwencji filutów, którzy po utracie swego majątku na wyszukane rozrywki muszą chwytać się różnych karygodnych sposobów działania, aby dalej brylować wśród elit towarzyskich stolicy. Satyrą szczególnie znaczącą w kwestii rozpoznania ideałów społecznych biskupa warmińskiego jest jego osławiona *Żona modna*, która mówi pośrednio o właściwym wiejskim systemie wartości. Jej bohater, pan Piotr, byłby wzorowym tradycjonalistą, gdyby w sprawach matrymonialnych kierował się myśleniem znamienne dla prowincjusza, a nie mieszkańca stolicy. Krasicki, dla którego prowincja jest ostoją zdrowia moralnego społeczeństwa, podkreśla w satyrze, że mieszkańcy wsi powinni zawierać małżeństwa między sobą, aby żyć w zgodzie i harmonii. Pan Piotr wziął sobie za żonę kobietę „piękną, grzeczną i rozumną”, ale wedle standardów stolicy, a nie potrzeb i specyfiki wiejskiego bytowania. Krasicki w *Żonie modnej* nie neguje stylu życia, jaki chciałby prowadzić jej bohater, pokazuje tylko, że jego życzenia są niemożliwe do spełnienia, ponieważ wszedł w ścisłą relację z osobą reprezentującą odmienny system wartości. Biskup warmiński, ironicznie oceniając reformy życia domowego wprowadzane przez przedstawicielkę kultury oświecenia, upiera się przy racjonalności zadawnionych reguł obyczajowych, które wyznacza aprobatą dla patriarchalnego układu relacji małżeńskich. Krasicki z pewnością jest zdania, że to mąż powinien zarządzać domem i gospodarstwem. Owo zarządzanie dotyczy jednak nie tylko kwestii takich, a nie innych decyzji administracyjnych, ekonomicznych czy architektonicznych, ale przede wszystkim intymnych zależności między małżonkami, które zostają ustanowione przez wyznaczenie specjalnych przestrzennych granic wzajemnego bytowania. Chodzi

⁸ I. Krasicki, *Przestroga młodemu* [w:] tegoż, *Pisma wybrane...*, t. 2, s. 34–35.

tutaj przede wszystkim o posiadanie wspólnej sypialni i prowadzenie takiego życia towarzyskiego, które nie zakłócałoby relacji bliskości między małżonkami. Krasicki postuluje pośrednio w *Żonie modnej* trzymanie się tradycyjnych ról małżeńskich, zgodnie z którymi to mąż jest stroną dominującą w kształtowaniu sfery rodzinnej, w tym kultury pożycia seksualnego, przy założeniu, że jest on zwolennikiem katolickiej moralności. W *Żonie modnej* biskup warmiński szczególnie krytycznie podchodzi do emancypowania się kobiet spod wpływu Kościoła katolickiego, do tworzenia przez nie atmosfery swobody seksualnej motywowanej sentymentalnymi uczuciami. To wszystko może umykać uwadze czytelnika, gdyż narracja Krasickiego prowadzona jest tonem żartobliwym. W parze z humorem idzie jednak naigrywanie się z pana Piotra za jego próbę kompromisu z nowymi trendami cywilizacyjnymi:

„...Proszę, mospanie, do swoich pokojów.
Ja muszę mieć osobne od spania, od strojów,
Od książek, od muzyki, od zabaw prywatnych,
Dla panien pokojowych, dla służebnic płatnych.
A ogród?” „Są kwatery z bukszpanu, ligustru”.
„Wyrzucić! Nie potrzeba przydatnego lustru.
To niemczyzna. Niech będą z cyprysów gaiki,
Mruczące po kamyczkach gdzieniegdzie strumyki,
Tu kiosk, a tu meczecik, holenderskie wanny,
Tu domek pustelnika, tam kościół Dyjanny.
Wszystko jak od niechcenia, jakby od igraszki,
Belwederek maleńki, klateczki na ptaszki,
A tu słowik miłośnie szczebioce do ucha,
Synogarlica jęczy, a gołąbek grucha,
A ja sobie rozmyślam pomiędzy cyprysy
Nad nieszczęściem Pameli albo Heloisy...”⁹

Antropologia społeczna uprawiana przez Krasickiego w satyrach skierowana jest w zasadzie przeciwko zjawiskom i procesom cywilizacyjnym niszczącym podstawy świata ziemiańskiego. Ale w utworach tych pojawiają się także akcenty krytyczne wobec przeszłości. Sugerują one, że biskup warmiński nie namawia tradycjonalistów jedynie do oporu przeciwko nowym trendom obyczajowym, uporczywego trzymania się tego, co stare i zadawnione w kulturze i społeczeństwie. Krasicki najbardziej otwarty dialog z cywilizacją oświecenia podejmuje w satyrze *Pochwała wieku*, w której mierzy korzyści i straty wynikające z szybkiego postępu wiedzy. Biskup warmiński sceptycznie zapatruje się na jakość współczesnych odkryć, ich naukową wagę, a w jeszcze większym stopniu moralne znaczenie. Niemniej jednak przyznaje, że dzięki nauce wyeliminowano z życia społecznego wierzenia i praktyki sądowe, które świadczyły o barbarzyństwie epok minionych:

⁹ I. Krasicki, *Żona modna* [w:] tegoż, *Pisma wybrane...*, t. 2, s. 41–42.

Bajkami się lud bawi, drukarnia bogaci.
Nim diabła Bohomolec dał w swojej postaci,
Wiele ksiązek, powieści o strasznych poczwarach,
O wrózkach, zabobonach, upierach i czarach
Trwożyły nasze ojce. Ująwszy gromnice
Palił ławnik z burmistrzem w rynku czarownice,
Chcąc jednak pierwiej dociec zupełnej pewności,
Pławił ją na powrozie w stawie podstarości.
Zdejmowały uroki stare baby dziecku,
Skakał na pustej baszcie diabeł po niemiecku,
Krzewiły się kołtuny czarami nadane,
Gadały po francusku baby opętane,
A czkając po kruczgankach na miejscach cudownych,
Nabawiały patrzących strachów niewymownych¹⁰.

Satyry stanowią mimo wszystko niezbyt daleko idącą próbę łączenia krytycznej refleksji nad kulturą oświecenia z jej pozytywną wersją, w której chodzi o szukanie wartościowych elementów świata współczesnego. Sceptycyzm wobec norm społecznych charakterystycznych dla epoki, w której tworzy Krasicki, zyskuje szerokie uzasadnienie w jego dwóch powieściach, *Przypadkach Doświadczyńskiego* i *Panu Podstolim*. W pierwszym z tych utworów biskup warmiński podjął się kompleksowego prześledzenia zagrożeń moralnych i społecznych, które stwarza dla ziemian kultura szlachecka charakteryzująca się przemieszaniem nowomodnych i przestarzałych wzorów obyczajowych. Krasicki w *Przypadkach Doświadczyńskiego* zmierza w dwóch kierunkach; pierwszy z nich wyznacza krytyka nagannych zachowań szlachty, drugi budowa takiej antropologii normatywnej, która stałaby się podstawą do właściwej oceny oferty cywilizacyjnej proponowanej ziemianom przez świat współczesny.

Biskup warmiński zakłada w pierwszej swojej powieści, że ziemiaństwo czy szlachta prowincjonalna powinna dysponować właściwymi kryteriami osądu własnych działań, z których jedne inspirowane są tradycją, inne zaś przez szeroko rozumianą nowoczesność. Krasicki jest w *Przypadkach Doświadczyńskiego* apologetą przeszłości, ale z określonymi zastrzeżeniami, wynikającymi ze świadomości wypaczeń, jakie cechują społeczeństwo sarmackie. Jeśli satyry biskupa warmińskiego kładły zasadniczy nacisk na błędy cywilizacji oświecenia, to w *Przypadkach Doświadczyńskiego* stara się on odsłonić te wady tradycjonalistów, które powodują, że nie są oni idealnymi obywatelami państwa szlacheckiego.

Krasicki zarzuca im w pierwszej kolejności praktyczny hedonizm, którego podstawy kulturowe różnią się od tych aprobowanych przez libertynów, ale prowadzą do takich samych konsekwencji społecznych, czyli ruiny majątku. Biskup warmiński już na pierwszych stronach *Przypadków Doświadczyńskiego* zajmuje

¹⁰ I. Krasicki, *Pochwała wieku* [w:] tegoż, *Pisma wybrane...*, t. 2, s. 66–67.

się kwestią szlacheckiego hedonizmu, pokazując, że ma on przede wszystkim charakter ambicjonalny – wyznacza go dążenie do uzyskiwania coraz wyższych tytułów społecznych, a w konsekwencji osiągnięcie z etapu na etap większego prestiżu publicznego. Jednocześnie Krasicki zaznacza, że idzie za tym wzmożona konsumpcja dóbr materialnych, szczególnie alkoholu – szlachcic, który chce awansować w hierarchii społecznej, zobowiązany jest bowiem prowadzić rozległe życie towarzyskie polegające na wystawnym podejmowaniu gości stanowiących jego zaplecze polityczne.

Biskup warmiński podkreśla, że tradycjoniści nie mają w odniesieniu do tego problemu odpowiedniej świadomości obywatelskiej, kultywują naganne obyczaje bez wnikania w ich dalekosiężne skutki społeczne, co wynika z braku odpowiedniej edukacji. Krasicki oczywiście wypowiada się w tych wszystkich sprawach bardziej jak literat niż socjolog, jednak z jego obyczajowych spostrzeżeń można wyrobić sobie opinię na temat praktycznego materializmu szlacheckich tradycjonalistów. Biskup warmiński już na początku *Przypadków Doświadczyńskiego* wysuwa tę kwestię, czyniąc przedmiotem swych ironicznych rozważań postawę ojca głównego bohatera, który jest reprezentantem kultury sarmackiej:

Ojciec mój, po stopniach: skarbnik, wojski, miecznik, łowczy, cześnik, podstoli, sześćdziesiątletnie ziemi swojej i województwa usługi a ustawicznie na sejmiki elekcyjne i gospodarskie peregrynacje przy kresie życia szczęśliwie nagrodzone i ukoronowane zobaczył: został stolnikiem. Do tego nawet stopnia konsyderacji już był przyszedł, że go podano ostatnim kandydatem do podsędkostwa, ale przeciwna cnocie fortuna nie pozwoliła dojść do tego stopnia; prędko się jednak uspokoił zwyczajną nieszczęśliwym refleksją nad marnościami świata tego. Dopomogła do takiej rezolucji nader szczęśliwa natura: był albowiem z tego rodzaju ludzi, których to pospolicie nazywają „dobra dusza”. Nic on o tym nie wiedział, co robili Grecy i Rzymianie, i jeżeli co zasłyszał o Czechu i Lechu, to chyba w parafii na kazaniu. (...) Wreszcie, był to człowiek rzetelny, szczery, przyjacielski; i choć nie umiał cnót definiować, umiał je pełnić. Z tej jednak nieumiejętności definiowania pochodziło, iż się był względem ludzkości nieco pomylił; rozumiał albowiem, iż dobrze w dom gościa przyjąć jest toż samo co się z nim upić. Stąd poszło, że się i inwentarz zmniejszył, i zdrowie nadwerężyło; znosił jednak pedogrę sercem heroicznym i kiedy mu czasem pofolgowała, często natenczas powtarzał, iż miło cierpieć dla kochanej ojczyzny¹¹.

Krasicki na dalszych stronach powieści pokazuje na przykładzie samego Doświadczyńskiego, z jaką łatwością wzory obywatelskie psujące moralność, dobre obyczaje i właściwe rozumienie służby krajowi przenosiły się między aktywnymi uczestnikami społeczeństwa szlacheckiego. Po śmierci ojca Mikołaj Doświadczyński z inspiracji sąsiadów podejmuje wzorce zachowania wyniesione z rodzinnego domu. Krasicki w opisie poczynań Doświadczyńskiego akcentuje ich hedonistyczny wymiar, ukierunkowanie działań bohatera na zabawę i zdrożności zmysłowe:

¹¹ I. Krasicki, *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki* [w:] tegoż, *Pisma wybrane*, t. 3, Warszawa 1954, s. 92–93.

Jużem dochodził lat szesnastu, gdym odebrał wiadomość o śmierci ojca i zaraz rozkaz powracania do domu. (...) Gość w domu pożądanym, we dwójnasób powiększone zacząłem odbierać domowych adoracje; sam pan dyrektor przyświadczał, iż mi już szkoły nie były potrzebne. Dołożyli się do tak rozsądnego zdania sąsiedzi perswadując matce, iż już właśnie byłem w tej porze, aby sobie zasługiwać na afekt braterski i wspierać zadziedziczoną popularnością sławę domu Doświadczyńskich. Na tym więc fundamencie, dobrze się wprzód opatrzywszy w amunicję piwną, miodową, winną i gorzałczaną, zacząłem być rad w domu moim. Zrazu ten sposób życia nie bardzo się był matce mojej podobał, osobiwie gdym, podczas kuligu wywrócony z sanek, trochę był sobie ziobra nadwerężył; ale przekupieni obietnicami i datkiem domowi umieli niektóre z moich awantur taić; drugie jeżeli nie usprawiedliwiać, przynajmniej dawać im pozór obojętny. W tak słodkim życiu szły dni raptownie, gdyby był osnowy szczęścia mojego wuj nie przerwał, testamentem ojcowskim wyznaczony opiekun¹².

Krasicki piętnuje szlachecki kult rozrywek pociągających znaczne wydatki nie tylko ze względu na to, że taka postawa zubaża ziemian, a przez to osłabia państwo, którego filarami są właściciele majątków feudalnych. Biskup warmiński przestrzega szlachtę przed zamiłowaniem do uciech cielesnych również z tego powodu, że życie w zbytku wiedzie prostą drogą do ideologii stawiającej dobro jednostki ponad dobro całego społeczeństwa i państwa. Krasicki w *Przypadkach Doświadczyńskiego* szczególnie mocno akcentuje społeczne konsekwencje kultury, którą wyznacza z jednej strony dążenie do przepychu, z drugiej zaś nieliczenie się przez rzesze szlachty z zasobnością własnej kiesy. Prowadzi ona do zwyrodnienia najważniejszych instytucji państwowych i publicznych, utraty przez nie funkcji stabilizujących tożsamość narodową i zbiorowe poczucie odpowiedzialności za kraj.

Biskup warmiński uderza przede wszystkim w beneficjentów tej kultury. Są to osoby, które działają niejako programowo na rzecz nowej cywilizacji, a więc znają metody osiągnięcia sukcesu publicznego, który klóci się z racjonalnymi normami społecznymi, i nie wahają się przed ich stosowaniem w celu realizacji swych egoistycznych zamierzeń. W *Przypadkach Doświadczyńskiego* Krasicki daje próbkę filozofii, jaka takim osobom przyświeca, wkładając w usta warszawskiego fircyka mowę na temat zasad osiągnięcia powodzenia społecznego w świecie współczesnym, której sednem jest pochwała fałszu i kłamstwa:

Dlaczegoż się, proszę, ludzie cnotliwi, zacni, przystojni, uczeni na fortunę skarżą? Nie dla innej przyczyny cierpią, tylko iż nie umieją swego towaru sprzedać. Mniemają, iż przy modestii lepiej się cnota wydaje? Fałsz to wierutny. Minęły te czasy albo ich może nie było (czemu ja najbardziej wierzę), żeby cnotę szukano: jej się za szczęściem ubiegać trzeba albo medytować o głodzie nad marnościami świata tego. Dobra rzecz i nader pożądana mieć talenta, ale większa sztuka nie mając talentów ująć za doskonałego¹³.

Biskup warmiński identyfikuje się w *Przypadkach Doświadczyńskiego* ze stanem ziemiańskim tylko w takim zakresie, w jakim pozostaje on strażnikiem

¹² Tamże, s. 98–99.

¹³ Tamże, s. 116–117.

staropolskich cnót. Jednocześnie widzi potrzebę modyfikacji takich zachowań szlachty, które mimo swej dawności niekorzystnie wpływają na stan państwa. Stąd też wyraża krytykę politycznych, a szczególnie parlamentarnych zwyczajów szlachty. W tej sprawie Krasicki utożsamia się z postulatami obozu reformatorskiego, któremu przewodzi król Stanisław August Poniatowski, głosząc potrzebę reformy sejmowania:

Kiedy więc układamy instrukcją, wejrzymy w potrzeby ojczyzny naszej, podawajmy sposoby do jej podźwignienia i wsparcia, a rekomendacje, reparacje, kanonizacje niech potem idą. Klauzula: „*etiam sub discrimine sejmu*”, zdaje mi się nie tylko nie potrzebna, ale obelżywa dla tych, których waszność panowie *non ad destructionem, sed ad aedificationem* wysyłacie. (...) Niech mi będzie wolno powiedzieć, iż w zerwaniu publicznych obrad takowe *abusum*, takową podłość i niegodziwość widzę, iż wzwyż wyrażoną klauzulę mam za największe poniżenie osoby charakteryzowanej i mającej honor jaśnie wielmożnych waszność panów reprezentować¹⁴.

Biskup warmiński w *Przypadkach Doświadczyńskiego* próbuje zreformować podejście ziemian do spraw społecznych na różnych poziomach funkcjonowania szlachty w państwie polskim. W tym celu tworzy antropologię negatywną i pozytywną stanu szlacheckiego. Jednocześnie uderza w wady świata ziemiańskiego i proponuje drogi wyjścia z sytuacji, w której kultura sarmacka cofa się przed cywilizacją oświecenia. Krasicki mimo krytyki ziemian właśnie w nich widzi siłę polityczną zdolną podnieść państwo z kryzysu. Jego identyfikacja ze stanem szlacheckim ma docelowo sens polityczny, jednakże nie należy zapominać o tym, że upatruje w nim w pierwszej kolejności społeczną bazę do moralnego odrodzenia całego narodu.

Przypadki Doświadczyńskiego w pewnym sensie stanowią dzieło nieudane, gdyż za mało w nich praktycznych wskazówek dla ziemian, w jaki sposób doprowadzić do odbudowy państwa, które z jednej strony sprosta wyzwaniom świata współczesnego, z drugiej zaś utrwali tradycyjne wartości społeczne. Odpowiedź na te kwestie przynosi dopiero *Pan Podstoli*. W dziele tym z jeszcze większą determinacją Krasicki stawia na stan szlachecki jako podmiot życia zbiorowego, w rękach którego spoczywają losy Rzeczypospolitej. Biskup warmiński utożsamia się w *Panu Podstolim* ze wzorowym właścicielem majątku feudalnego, który w ramach swej włości stosuje odpowiednią politykę ekonomiczną i społeczną. Krasicki wydaje się bowiem uważać, że naprawa kraju może dokonać się tylko drogą oddolną, tj. wskutek reformy mentalności poszczególnych ziemian na zasadzie naśladowania przez nich zaleconego im racjonalnego modelu gospodarowania i pełnienia funkcji publicznych.

Autor *Pana Podstolego* nie zabiera głosu w sprawach ustrojowych Rzeczypospolitej, z czego można wnosić, że nie widzi możliwości przezwyciężenia kryzysu państwa polskiego dzięki szybkim zmianom sposobu działania jego

¹⁴ Tamże, s. 228.

najważniejszych instytucji. Cały ciężar dyskusji na temat stanu państwa przenosi na kwestię świadomości społecznej ziemianina, który powinien w ramach istniejących możliwości zabiegać o dobro kraju. Zakres jego odpowiedzialności w tej mierze określają przede wszystkim granice włości feudalnej, którą w miarę swobodnie rozporządza. Już wstępna część *Pana Podstolego* jednoznacznie wyznacza ten kierunek myślenia o obowiązkach ziemianina, który staje się autorytetem społecznym wtedy, gdy dobrze zarządza własnymi zasobami materialnymi i ludzkimi. Dokonania głównego bohatera wystawione na widok publiczny czynią zeń osobę wartą naśladowania:

Gdym był raz w drodze około czasów żniwowych, trafiło mi się przejeżdżać przez wieś osiadłą i budowną. Widząc w niej karczmę porządną, lubo jeszcze było daleko do zachodu słońca, zajechałem tam na nocleg, a gdym się gospodarza pytał, kto jest wsi dziedzicem? Odpowiedział mi: Pan Podstoli. Kto tę karczmę zbudował? Pan Podstoli. Kto tak dobrą groblę usypał? Pan Podstoli. Kto most na rzece zmurował? Pan Podstoli. Zgoła kościół, dwór, folwark, śpichlerz, browar, chałupy nawet, wszystko to było dziełem jednego człowieka, a ten był Pan Podstoli. Zdjęła mnie niezmierna ciekawość poznać go; bałem się być natrętem, ale mnie karczmarz upewnił, iż Pan Podstoli rad był każdemu w swoim domu¹⁵.

Krasicki w *Panu Podstolim* daje możliwie szeroki obraz godzenia dawnej kultury szlacheckiej z wymogami współczesnego życia. W skrócie rzecz ujmując, jego propozycje polegają na próbie łączenia staropolskich tradycji z oświeceniowym utylitaryzmem. Krasicki identyfikuje się właśnie z takim światem ziemiańskim, który umie modernizować się w rozsądnych granicach. Jako patriota utożsamia się ze stanem szlacheckim w tym sensie, że widzi w nim główny nośnik kultury staropolskiej stanowiącej najistotniejszy czynnik budowania społeczeństwa zdrowego moralnie, a co za tym idzie, silnego politycznie.

Biskup warmiński identyfikuje się jednocześnie z duchowieństwem, które wspiera ziemian w ich pracy na rzecz racjonalnie modernizującego się społeczeństwa. Stąd też w pierwszej części *Pana Podstolego* istotną rolę społeczną spełnia ksiądz pleban, który nie tylko stoi na straży moralności swych parafian, ale też przez określony sposób sprawowania swego urzędu i nauczania utrwała w nich postawy sprzyjające współpracy różnych stanów dla dobra kraju. Współpraca ta ma polegać na dobrze rozumianym stosunku podrzędności chłopów wobec szlachty, pozostawaniu ich w takiej zależności feudalnej od właścicieli majątków ziemskich, która nie kłóci się ze świadomością własnej godności i pełnionej roli w państwie. Ksiądz pleban, bohater pierwszej części *Pana Podstolego*, ma swoiste rysy człowieka oświecenia, który w jakimś sensie tradycyjną pobożność zastępuje etyką utylitaryzmu, a jej źródła doszukuje się w *Biblii*:

Nie ganił praktyk powierzchownego nabożeństwa, ale grunt pobożności zasadzał na zadość czynieniu obowiązkom; a że jego prostej, ale doskonałej *expressy* użyję, podwaliną duchownego budynku kładł miłość Boga i bliźniego. Nieznacznie coraz bardziej wzruszony żarliwością swoją,

¹⁵ I. Krasicki, *Pan Podstoli*, Kraków 1860, s. 9.

obszerniej mi wywodzić począł, na czym zawisło prawe obowiązkom naszym, wyrokom bożym, zadość czynienie; jak każdy według stanu i powołania swego sprawować się ma; jak nie tylko słowy, ale każdym uczynkiem, każdym wzruszeniem, wypłacać się należy z długu wdzięczności Stwórcy naszemu, który opatrnością swoją i wtenczas nawet, kiedy zda się martwić, najszacowniejszymi dobrodziejstwami obdarza¹⁶.

Krasicki w pełni docenia społeczną rolę proboszczów, biorąc pod uwagę ich pozycję publiczną i możliwości oddziaływania na otoczenie. W tej sytuacji zwraca uwagę kolatorom na ich odpowiedzialność społeczną wynikającą ze zwyczaju powierzania urzędu plebana wskazanej przez nich osobie. Krasicki postuluje jednocześnie, aby państwo przejęło ten obowiązek na siebie. Biskup warmiński tym samym przyznaje, że urząd proboszcza jest ważny nie tylko z religijnego punktu widzenia, ale z uwagi na prawidłowe funkcjonowanie całego narodu. Stoi za tym przekonanie, że filarem tożsamości narodowej powinno pozostać chrześcijaństwo, nawet jeśli wymaga ono pewnego przeobrażenia w zakresie teologii pastoralnej. Krasicki kładzie duży nacisk na odpowiednie kompetencje społeczne księży, umiejętność znajdowania się przez nich w różnych sytuacjach międzyludzkich, a szczególnie tych, które wyznacza proces modernizowania się społeczeństwa feudalnego. Biskup warmiński pisze o tym wszystkim w sposób skondensowany, ale jednocześnie dobitny, wkładając w usta pobożnego wikarego najbardziej znaczące uwagi na temat funkcji proboszcza w społeczeństwie polskim:

Nie uważają kolatorowie, i lekko sobie ważą nadawanie, które im prawo powierza, urzędów duchownych, a od ich dobrego wyboru zawisło uszczęśliwienie poddanych, gdy dobrych im nadają plebanów. Przeciwnym sposobem wielkie ukrzywdzenie i szkodę czynią, kiedy albo nieumiejący, co umieć powinni, albo nie tak czyniący, jak uczą, albo niepilnujący owieczek swoich pasterze, nagrodę biorą, a pracować nie chcą. Urząd plebana szacowny jest, stan poważny, i tak istotnie wpływa w uszczęśliwienie wielu, iż każdy rząd państwa doglądać tego powinien, iżby wybieranie na ten dostojny stopień, było jak najuważniejsze. Być zaś nie może, kiedy się za cudzem zaleceniem kolatorowie ugodzą, albo uwiedzeni nieprawem do krwi swojej przywiązaniem, dają spokrewnionemu, co się cnocie należy¹⁷.

Krasicki identyfikuje się z jeszcze jednym stanem duchownym, a mianowicie zakonnikami, z tym zastrzeżeniem, że prowadzą oni ascetyczny i pełen pokory tryb życia. To prawda, że Krasicki krytycznie wypowiada się o mnichach w *Monachomachii* i *Antymonachomachii*, ale jest to atak prowadzony z pozycji oświeconego konserwatysty, któremu zależy na etosie osób wybierających powołanie zakonne. W *Panu Podstolim* Krasicki podejmuje się apologii zakonów i tego sposobu życia. Biskup warmiński rozprawia się w tym utworze z głównymi zarzutami kierowanymi przeciwko zakonowi przez ludzi im niechętnych. Podejmuje więc dyskusję nad rozrostem zakonów na terenach Rzeczypospolitej,

¹⁶ Tamże, s. 25.

¹⁷ Tamże, s. 254.

bogactwem tych instytucji i „nieużytecznością” społeczną mnichów, aby obalać społeczne mity, które zrodziły się w czasach współczesnych na temat tych kwestii. Recepta na należyte funkcjonowanie zakonów w państwie, jaką wkłada w usta ojca Teodora Krasicki, stanowi kompromis między aspiracjami Kościoła i potrzebami narodu:

Trzeba tu znowu powtórzyć owe wzmiankowane przeze mnie trzy zarzuty. Jest nas nadto; jeżeli jest tak w prawdzie, nie ubliży to zakonności, iż się osób i miejsc liczba zmniejszy, byleby miejsca miały swoją właściwą potrzebę, a osoby wzgląd. Ludzkość chrześcijańska szczupłość potrzeb naszych dogodzi; niech tylko rządcy nie odbierają poddanym sposobności do dobrze czynienia, nam głód nie dokuczy.

Jeżeli inne zakony mają z łask dobrodziejów, przez dobre mienie, cokolwiek więcej nad ścisłą potrzebę, użyczą chętnie choć małych ułomków swoich, byleby te nie szły, zamiast użyteczności powszechnej, na zarobek prywatny. Chleb to ubogich jest, na zbytki obracać go nie należy; chleb łaknących jest, nie powinien tuczyć tych, którzy się narodu kradzieżą pasą, chleb jest poświęcony cnocie, niech się nim występki nie wzmaga. (...)

Nie jesteśmy użyteczni; dajmy to, iż tak jest, któż nieużyteczności naszej przyczyną? Niech bez względu na powierzchowność mamy szacunek, gdyśmy na niego zasłużyli, staniemy się naówczas coraz bardziej godniejszymi szacunku; niech wzgarda niesłuszna a uciążliwa nie gnębi nas, wzbije się młodzież nasza w lot dawnych poprzedników swoich, a natenczas znajdzie w zakonach kraj oświecicieli, i pozna, jak niesprawiedliwie sądził nieużytecznymi tych, których sam takimi uczynił¹⁸.

Krasicki, broniąc zakonów przed nieprzyjazną im krytyką, zwraca uwagę przede wszystkim na ich religijne funkcje. W historii zakonów, którą skrótowo kreśli, ujawnia z całą mocą swoją aprobatę dla ich misyjnej pracy. Biskup warmiński z uznaniem zatem pisze o poczynaniach zakonników zmierzających do utwierdzenia ewangelii i dobrych obyczajów wśród narodów europejskich. Jeśli utożsamia się z zakonną drogą życia, to właśnie ze względu na skuteczność zakonników w głoszeniu słowa bożego i odpieraniu herezji. Szacunek Krasickiego budzi też etos zakonny, życie w czystości, ubóstwie i bezwzględnym posłuszeństwie względem zwierzchników, wykluczającym chęć robienia kościelnej kariery czy szukania aplauzu społecznego z racji pełnionych powinności. Biskup warmiński podnosi wszystkie te kwestie w przemowie ojca Teodora:

Sprawdził się na prawodawcy zakonu naszego wyrok ów boży: „Wybrał słabych, aby mocni upokorzeni zostali”. Zastanawiając się na ścisłym wyroków świętych tłumaczeniu, uczynił to dla umartwienia i pokory, co niegdyś sekta Cyników działała dla okazałości i władzy. Co więc w upokorzonym zakonniku jest cnotą, w dumnym filozofie było zazdrością i próżnym omamieniem. (...) Zrządzeniu bożemu przypisywać to należy, iż coraz nowe powstawały i krzewiły się zgromadzenia, ażeby pierwiastkowa ich żarliwość wzbudzała w drugich stygnących chwalebna emulacja. Zyskał w tej mierze kościół boży na odparcie kacerzy żarliwych obrońców; zyskał ku naprawieniu obyczajów mężów nieposzlakowanych; zyskał ku rozkrzewieniu nauk uczonych mistrzów. Z tych powodów, nie powinna by się ku nam krzewić odraza, raczej wdzięczność i względy¹⁹.

¹⁸ Tamże, s. 163–164.

¹⁹ Tamże, s. 161–162.

Krasicki, wprowadzając do *Pana Podstolego* przykłady wzorowych sług bożych, kładzie nacisk na współpracę duchowieństwa ze szlachtą w inicjowaniu postulowanych przez niego oddolnych reform państwa polskiego. W tym przedmiocie swoich literackich zainteresowań występuje przede wszystkim z pozycji ziemianina, który umiejętnie przeciwstawia się nowoczesnej cywilizacji, propagującej zbytek, korupcję, libertynizm, sceptycyzm religijny i wiele innych negatywnych postaw i standardów społecznych. Szlachcic nie może jednak pomijać w swoim życiu pozytywnych norm działania i myślenia, które niesie współczesność. Stąd też wyidealizowanego przez Krasickiego szlachcica można określić mianem oświeconego Sarmaty. Z taką postacią w swych tekstach zajmujących się stanem społeczeństwa polskiego identyfikuje się biskup najpełniej; nie należy jednak zapominać o tym, że bliska mu jest także rola plebana i mnicha wspierającego ziemianina w jego konstruktywnym działaniu na rzecz kraju. Inną kwestią jest to, że Krasicki wyraża w kilku utworach swoje poparcie dla obozu reformatorskiego i króla stojącego na jego czele, tworząc np. portret oświeconego posła bądź kreśląc wizerunek światłego monarchy. Biskup warmiński dyskusyjnie jednak odnosi się do społecznej roli dworu królewskiego, dostrzegając w tej instytucji źródło moralnego zepsucia rozlewające się na cały kraj. Stąd też w jego twórczości nie ma postaci dworaka-reformatora, z którym mógłby się utożsamiać w sferze projektów i działań patriotycznych.

Kwestii społecznych identyfikacji Krasickiego nie można jednak ograniczyć tylko do tych bohaterów pisarza, którzy zaangażowani są w sprawę odrodzenia państwa i narodu polskiego. Biskup warmiński tworzy także teksty, w których dochodzą do głosu jego *Ja* możliwe, czyli mniej lub bardziej „całościowe wizje własnej osoby w nowych rolach, nowych kontekstach społecznych czy w odmiennym środowisku”. Psychologia współczesna traktuje tworzenie wyobrażonych koncepcji siebie w warunkach zmyślonych jako naturalny proces rozwoju osobowości dorosłego człowieka, który w ten sposób dostraja się do możliwych zmian biegu swej egzystencji. Wyobrażenia te na ogół stanowią formę przewidywania pewnych zdarzeń w przyszłości i dostosowania się do nich lub twórczego zapanowania nad nimi. Inną ważną funkcją takich przedstawień jest wypracowywanie racjonalnego systemu preferencji aksjologicznych, sprawdzanie przydatności określonych zasad i standardów kulturowych w różnych możliwych światach. Piotr K. Oleś, pisząc o *Ja* możliwych w książce *Psychologia człowieka dorosłego*, zwraca uwagę na to, że projektowanie egzystencji w światach możliwych może mieć albo pragmatyczne, albo idealistyczne uzasadnienie:

Ja możliwe służą przygotowaniu się do nadchodzących zdarzeń i nowych okoliczności, które będą wymagały innego nowego sposobu i stylu życia. Służą też określeniu sfery najbliższego (i dalszego) rozwoju. Można w wieku kilkunastu lat precyzować wyobrażenie siebie jako lekarza, sędziego, gwiazdy estrady, człowieka mediów. Jedne wyobrażenia mogą być całkiem realistyczne

i stanowić przygotowanie, preludium do podjęcia i realizacji dążeń życiowych, inne przypominają bardziej możliwe Ja idealne i służą wówczas klaryfikacji wartości i priorytetów życiowych²⁰.

W przypadku Krasickiego chodzi o tworzenie takich Ja możliwych, które w warunkach wyznaczających ich światy życia zachowują się optymalnie do swoich przymiotów moralnych, intelektualnych i społecznych. Inaczej mówiąc, Krasicki konstruuje w niektórych swoich utworach postacie cudzoziemców mające ukazywać, w jaki sposób prowadzić udane życie, jeśli wziąć pod uwagę właściwe dla nich okoliczności bytowania. Trzeba podkreślić, że chodzi tutaj właśnie o postacie, które nie są związane z Polską, a zatem ich problemów nie można w sposób automatyczny przyporządkować kwestii reform ustrojowych czy społecznych postulowanych przez Krasickiego. Niemniej jednak figury te podpowiadają racjonalne zachowania w świecie rzeczywistym, jeśli istnieją w nim analogie do sytuacji przedstawianych w dziełach biskupa warmińskiego, traktujących właśnie o innych kulturach czy czasach.

Za prototypowy utwór wprowadzający na scenę literacką postać tego rodzaju można uznać powiastkę wschodnią Krasickiego, *Hamid*. Tytułowy bohater mieszka w mieście Aleppo w północnej Syrii i jest poddanym sułtana tureckiego. Hamid to młody człowiek, który pragnie odnaleźć najbardziej godny, a jednocześnie racjonalny sposób życia. Jego ojciec jest bogatym kupcem, który toleruje, a nawet wspiera różne życiowe projekty syna, jakie rodzą się w jego głowie pod wpływem czytanych lektur zachwalających coraz to inne role społeczne i formy egzystencji. Krasicki prowadzi tak swego bohatera przez cały utwór, aby mógł on podejmować powołania i zawody najbardziej cenione społecznie lub propagowane z racji ich egzystencjalnych walorów. Biskup warmiński nawiązuje w tym względzie do ideałów społecznych czasów sobie współczesnych, aby obnażyć ich iluzoryczność, jeśli weźmie się pod uwagę sytuację życiową bohatera powiastki. Hamid ma wyidealizowane pojęcie o każdym powołaniu, które sobie obiera, co kończy się dla niego zawsze dramatycznie. Pobity, poobijany, ranny wraca zawsze do ojca, który cierpliwie wyczekuje na to, aż Hamid wreszcie zrozumie, że powinien podtrzymać tradycję rodzinną i spełniać się w roli kupca. Krasicki pokazuje niedogodności zajęć, jakie pociągają Hamida, polemizując z ich literackim ujęciem, aby ostatecznie przez umiejscowienie się w położeniu swego bohatera wybrać dla niego zawód najlepiej dopasowany do jego umiejętności. Identyfikacja biskupa warmińskiego z Hamidem zachodzi pod koniec utworu, gdy syn kupca dokonuje słusznego wyboru drogi życiowej. Narrator do tego momentu jest sceptycznie nastawiony do poczynań Hamida, ironicznie komentując porażki młodzieńca. Natomiast w pełni podziela on pobłażliwe stanowisko ojca względem wyborów życiowych niedojrzałego syna i to z nim cały czas się utożsamia.

²⁰ P. K. Oleś, *Psychologia człowieka dorosłego*, Warszawa 2011, s. 104.

Krasicki nie tylko w powiastkach wschodnich przechodzi na pozycje swych bohaterów, aby szukać w narzuconych sobie okolicznościach właściwego stanowiska wobec świata. Biskup warmiński ze specjalnym zamiłowaniem prowadzi gry związane z kształtowaniem swojej potencjalnej tożsamości w warunkach różnych rzeczywistości dziejowych w swojej *Historii*, powieści cenionej przede wszystkim za jej refleksję historiozoficzną i polityczną. Z tego właśnie względu historykom literatury umyka jej swoista antropologiczna funkcja, próba odnajdywania się autora książki w różnych warunkach kulturowych. Krasicki spełnia się fantazyjnie w *Historii* w rozmaitych rolach społecznych, które podejmuje jej główny bohater, ale też z wyraźną empatią pisze o różnych postaciach historycznych, które portretuje w tej powieści. Więcej, można zakładać, że autor umiejscawia się w przypadku niektórych z tych postaci we właściwej im sytuacji publicznej, aby poprzez odpowiednią narrację identyfikować się z ich rolami dziejowymi. Są to czasem niewielkie, ale naznaczone silną afirmacją fragmenty historycznego komentarza.

Z pewnością w całej powieści wyróżnia się w tej mierze wzmianka o „najroztropniejszym z Rzymian”, którym był dla Krasickiego Pomponius Atticus. Biskup warmiński przywołuje tę postać, aby poinformować czytelnika, jaki preferowałby styl życia w tych warunkach historycznych, w których funkcjonował Pomponius Atticus, a ściśle wojen domowych i zamieszek w Rzymie w I wieku p.n.e. Mając na uwadze status społeczny Pomponiusa Atticusa, Krasicki nie tylko z aprobatą wyraża się o jego postawie politycznej, ale sugeruje też, że wartości urzeczywistniane przez tego Rzymianina są mu szczególnie bliskie:

Jego sposób postępowania był takowy, iż wszystkim dogadzając, nikogo nie uraził; rzadkim, a może niepraktykowanym przykładem w owych czasach, gdzie duch partii wszystkimi rządził, a nienawiść zacięta między najcelniejszymi Rzymianami wrzała; on tego dokazał, iż żyjąc poufale z Pompejuszem, miał przyjacielem Cezara. (...) Przyjaźń (...) [jego – R. M.] z Lukullusem najbardziej pochodziła z podobieństwa charakterów, z tą tylko różnicą, iż Lukullus, już letni, interesa publiczne porzucił; ten, przenosząc spokojność nad wszystkie ponęty ambicji, życie całe w szczęśliwej swobodzie przepędził, wszystkim miły, nikomu nie przykry, wielu użyteczny²¹.

W *Historii* identyfikacje biskupa warmińskiego z określonymi postaciami dziejowymi odkrywają drugorzędną rolę wobec prób rewizji określonych poglądów historycznych. Utworem, w którym utożsamianie się przez Krasickiego z działaniami i postawami znanych postaci starożytnych dochodzi w pełni do głosu, są *Rozmowy zmarłych*. W dialogach między nimi wychodzą na jaw preferencje etyczne i polityczne Krasickiego. Biskup warmiński tak dobiera osoby toczące rozmowy, aby z jednej strony dystansować się wobec określonych działań i postaw, z drugiej zaś strony nie tylko pochwalać tych przywódców poli-

²¹ I. Krasicki, *Historia* [w:] tegoż, *Pisma wybrane*, t. 4, Warszawa 1954, s. 61–62.

tycznych, którzy pozytywnie wpłynęli na dzieje swych narodów, ale w mniejszym lub większym stopniu wcielać się w ich historyczne role.

Prototypowa jest pod tym względem rozmowa między Solonem i Katonem Utyceńskim. Krasicki porównuje w niej postawy moralne dwóch wybitnych republikanów, którzy inaczej zareagowali na katastrofę polityczną własnego państwa. Katon w obliczu klęski swych wojsk popełnił samobójstwo, natomiast Solon mężnie znosił tyranie Pizystrata, który unieważnił prawa, jakie nadał on ludowi Aten. Krasicki, zestawiając w dialogu obie te postacie historyczne, wyraźnie opowiada się po stronie Solona, uznaje bowiem, że śmierć samobójcza z przyczyn politycznych jest moralnie naganna i społecznie nieracjonalna. W tej rozmowie biskup warmiński, wykorzystując postać Solona, argumentuje przeciw decyzji Katona o odebraniu sobie życia wskutek zwycięstwa politycznego wroga:

I tym zjadlej przemawiasz: chcesz mi dać uczuć, że się nie dość mężnie oparł tyranii Pizystrata, gdy on zniósł prawa, którem ja był ustanowił, i władzę najwyższą posiadał. Gdybym wówczas, tak jak ty, życie sobie odebrał, może by jaki grecki Lukan uwielbił moją rozpacz, ale ludzie baczeni nie mieszając się w rozrządzenia boże, które losy ludzkimi władną, powiedzieliby naówczas, iż nie uznają w tym dziele Solona. Czyniłem, com mógł; bolałem na zawiedzione nadzieje; a że rytmu do tego użył, nie sądzę się być godnym naganienia²².

Krasicki w identyfikacji z różnymi postaciami historycznymi zachowuje elementy własnej współczesnej tożsamości. Biskup warmiński przypisuje im takie motywacje działania, które w danych okolicznościach charakteryzowałyby jego samego. Do pewnego stopnia modeluje ich myślenie wedle reguł, w jakich sam postrzega rzeczywistość.

Jednoznacznym potwierdzeniem uwspółcześniania argumentacji społecznej postaci historycznych, z którymi utożsamia się Krasicki, jest rozmowa Platona z Konfucjuszem. Biskup warmiński krytycznie odnosi się w niej do pomysłu ateńskiego filozofa, aby przy budowaniu idealnego społeczeństwa zlikwidować instytucję rodziny. Poglądy Krasickiego w tej mierze wyraża Konfucjusz, który jest rzecznikiem utrzymania rodziny jako fundamentalnej dla społeczeństwa wspólnoty ludzkiej. Myśliciel chiński wyraża tym samym chrześcijański światopogląd autora *Rozmów zmarłych*:

Platon: W czymże mniemasz, iż obraziłem obyczajność?

Konfucjusz: W najszacowniejszej jej zasadzie, małżeńskich związkach.

Platon: Stosowałem rzecz do dobra powszechnego; pierwiej należymy do zgromadzenia niż do rodziców.

Konfucjusz: Jakby rodzice i dzieci nie byli częściami zgromadzenia. Zwierzęcym trybem chciałeś mieć ludzi, a rwąc święte krwi związki, gdyś chciał wznieść szczyt budowli, wzruszyłeś podwalinę.

Platon: Poziomych to umysłów działanie owczym sposobem trzymać się ciągle dawnych przesądów; tacy nienawidząc nowości, wydoskonalenia spodziewać się nie mogą.

²² I. Krasicki, *Rozmowy zmarłych*, Kraków 2003, s. 6.

Konfucjusz: Ostatnie to wydoskonalenie, gdy z ujmą cnoty; skutek dał poznać między nami różnicę. My i przed tobą, i za ciebie, i po tobie dotąd czym byliśmy, jesteśmy, o waszej Grecji ledwo teraz słysząc, a twoja Rzeczpospolita, jak była snem, tak na jawie trwać nie mogła²³.

W *Rozmowach zmarłych* rzeczywista osobowość Krasickiego dominuje nad historycznymi wizerunkami postaci dziejowych, z którymi biskup warmiński się identyfikuje. Mimo wszystko jednak stanowią one punkt wyjścia do modelowania przez Krasickiego takich postaw, które w jego realnym życiu nie mogły zaistnieć. Aktywizują one wpisywanie się przez biskupa warmińskiego w sytuacje historyczne i związane z nimi Ja możliwe, które wyznaczają szerokie horyzonty antropologiczne.

Od utworów, w których biskup warmiński nakłada maski innych osób, aby wyrażać swoją tożsamość przez spełnianie niecodziennych ról społecznych, należy odróżnić liryki odnoszące się do ludzi współczesnych, których pochwała za ich patriotyzm lub humanitaryzm przybierająca różne formy. W lirykach tych nie chodzi o fantazjowanie na temat możliwych stanowisk życiowych z perspektywy najlepszego ich społecznego i jednostkowego wyzyskania. Wiersze imienne o prawych Polakach mają na celu przede wszystkim pochwałę adresatów i ich publicznych poczynań. Te dwa aspekty pochwały są równie ważne, dostojeństwo osoby chwalonej ma zachęcać innych do czynów, które się w jej przypadku opiewa. Taki charakter ma na przykład wiersz *Do Stanisława Poniatowskiego*, gdzie Krasicki z uznaniem wyraża się o oczynszowaniu chłopów przez adresata utworu, co było zgodne z pomysłami oświeceniowych reformatorów, którzy postulowali nadanie chłopom większej podmiotowości społecznej. Biskup warmiński podkreśla zarówno humanitaryzm takiej decyzji, jak i rysujące się w dalszej perspektywie jej pozytywne konsekwencje państwowe:

Powadze to nie ubliża,
Że się pan do kmiotków zbliża;
Owszem, szacunku przybywa –
W ludzkości wielkość prawdziwa.

Człek jest, co twe woły przęże –
Szły za pługiem wielkie męże;
Zdobi oręż, ubezpiecza,
Lepszy jednak sierp od miecza²⁴.

Istnieją w twórczości Krasickiego jednak i takie liryki, których adresat jest bardziej stypizowany społecznie niż indywidualnie określony, stanowiące dydaktyczny komentarz dotyczący współczesnego świata. W wierszach tych biskup warmiński, zachowując swoją pozycję społeczną, doradza adresatowi, jak w danych okolicznościach ma się zachować czy może raczej jak ukierunkować własne myślenie wobec zła dziejącego się w kraju. Taki charakter ma na przy-

²³ Tamże, s. 78.

²⁴ I. Krasicki, *Do Stanisława Poniatowskiego* [w:] tegoż, *Pisma wybrane...*, t. 2, s. 130.

kład utwór *Do tegoż po odbytych marszałkostwie sejmowym*, w którym Krasicki z uznaniem zwraca się do byłego urzędnika państwowego z tego powodu, że nie uległ on występki szeroko rozplenionej korupcji. Biskup warmiński udziela wsparcia takiej postawie, mając na uwadze możliwe nieprawne intraty, jakie stanowisko marszałka sejmowego niejako gwarantowało.

„Cóż więcej słyhać?” „Pan Jędrzej bez złota...”
„Przecież to była zyskowna robota!”
„Dawano, nie chciał...” „Źle, panie Jędrzeju,
Nie gore czapka na wielkim złodzieju.
Źeś jednak nie szedł złym torem w podróży,
Panie Jędrzeju, żyjcież jak najdłużej!”²⁵

Liryka Krasickiego od strony odsłaniania jego osobowości sytuuje się między tymi utworami biskupa warmińskiego, w których identyfikuje się on z określonymi rodzimymi podmiotami życia społecznego i politycznego, a dziełami zorientowanymi na poszerzanie przez niego własnej egzystencji o modele osobowości czerpane z innych sfer rzeczywistości. Potrafi w niej Krasicki dostrzec wartość takich ról i postaw społecznych, które nie przypadły mu w udziale, a jednocześnie komentować rzeczywistość z pozycji własnego stanowiska społecznego – dostojnika kościelnego potwierdzającego swym autorytetem wartość społeczną czynów patriotycznych. Panoramiczna ocena jego twórczości prowadzi do wniosku, że autor *Pana Podstolego* przedstawia w niej swą osobowość na sposób etnograficzny – w swych utworach wyraża siebie przez utożsamienie się z innym człowiekiem lub podmiotem zbiorowym, którego racje społeczne czy polityczne pragnie najlepiej ująć przy zachowaniu własnej oceny danej rzeczywistości. Na tym właśnie polega wyjątkowość pisarstwa Krasickiego, że nie przemawia on do czytelnika głównie we własnym imieniu, ale przeważnie z pozycji interesów czy pożytków ludzi pełniących role społeczne inne niż te, jakie wiążą się z drogą jego kariery. Stąd też dobrze znamy Krasickiego jako pisarza, niewiele zaś wiemy o nim jako o człowieku. Osobowość literacka Krasickiego jest jednak tak bogata, że zapewne długo jeszcze będzie stanowić pasjonujący przedmiot badań i dociekań naukowych.

Roman Maryś: THE NOBLEMAN, THE PARSON AND THE MERCHANT... ON IGNACY KRASICKI'S SOCIAL IDENTITY BASED ON HIS LITERARY WORKS

The article *Szlachcic, pleban, kupiec... Rzecz o społecznych tożsamościach Ignacego Krasickiego na podstawie jego twórczości literackiej* [*The Nobleman, the Parson and the Merchant... On Ignacy Krasicki's Social Identity Based on His Literary Works*] presents the problem the Bishop of

²⁵ I. Krasicki, *Do tegoż po odbytych marszałkostwie sejmowym* [w:] *tegoż, Pisma wybrane...*, t. 2, s. 128.

Warmia's becoming identified with different entities of social life. Above all, Ignacy Krasicki identified himself with provincial nobilities in whom he looked for social power that would be able to resist the negative civilization phenomena of contemporary times. Ignacy Krasicki's multidirectional outlook on the changes in the Enlightenment period made him not only support conservative circles intellectually, but also praise reformatory actions aiming at humanization of the relations among different social classes and leading to reasonable economic or political moves. Hence, the Bishop of Warmia's social identification is not schematic, but it is characterized by great variability and dynamics in taking the public and political views.